

# Bogdan Bobowski

---

## Testamenty mieszczan świdnickich (od połowy XIV do końca pierwszej ćwierci XVII wieku) nośnikami treści sakralnych

---

Echa Przeszłości 15, 19-26

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Bogdan Bobowski*  
Instytut Historii  
Uniwersytet Zielonogórski

## TESTAMENTY MIESZCZAN ŚWIDNICKICH (OD POŁOWY XIV DO KOŃCA PIERWSZEJ ĆWIERCI XVII WIEKU) NOŚNIKIEM TREŚCI SAKRALNYCH

**Słowa kluczowe:** testament, legaty, pochówek, patrymonium, dojrzałość duchowa  
**Key words:** last will and testament, legacies, burial, patrimony, spiritual maturity

Autorzy podręczników *ars bene moriendi* z XVI i XVII w. uważali, że testament stanowił istotny element torujący testatorowi drogę do dobrej śmierci. Wskazywali, że umierający poprzez testament zmazywał poczynione krzywdy, zabezpieczał przyszłość rodzinie i całą rzeczywistość, w której żył, pozostawiał uporządkowaną<sup>1</sup>. Ludzie przygotowywali się do śmierci, ponieważ w całym badanym okresie często ją widzieli. Miasta śląskie w XIV, XV, a także w XVI w. były nierzadko widownią pożarów, epidemii, głodu i różnych klęsk żywiołowych. Śmierć zbierała wielkie żniwo<sup>2</sup>. Testatorzy często sugerowali jak spadkobiercy winni sobie ułożyć dalsze życie<sup>3</sup>. Uważano, że umierający spisując testament wynagradzał wyrządzone krzywdy, zabezpieczał najbliższych. Znany na gruncie polskim pisarz i kaznodzieja, jezuita Piotr Skarga w *Kazaniu o śmierci* zalecał: *nagradzaj krzywdy, pisz testamenty*<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Januszowski, *Nauka umierania chrześcijańskiego*, Kraków 1604, s. 26; Ph. Ariés, *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1989, s. 292–300.

<sup>2</sup> J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV, XV wieku*, Wrocław 1989, s. 119.

<sup>3</sup> Patrz: S. Holdy, *Więzi rodzinne w świetle mieszczańskich testamentów w pierwszej połowie XVII wieku*, *Studia Historyczne* 29 (1986), s. 348 i n.

<sup>4</sup> P. Skarga, *Kazanie o śmierci, które się i na pogrzeby przyda*, [w:] *Kazania przygodne z innymi drobniejszymi pracami*, Kraków 1610, wyd. A. Piotrkowczyk, s. 276.

Wszyscy autorzy podręczników dobrej śmierci byli zgodni co do tego, że dobrzy ludzie nie mogą umierać bez testamentu. Testament jako akt *perpetua meditatio mortis* uważany był za świadectwo cnotliwego życia, a zarazem silnego wyczuwania śmierci, które było powodowane przede wszystkim wysoką w okresie średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych umieralnością z powodu częstych klęsk elementarnych, chorób i epidemii<sup>5</sup>.

Akt ostatniej woli winien być spisany w stanie dobrego zdrowia i umysłu. W rzeczywistości nierzadko odbywało się to w ostatniej chwili na łożu śmierci. W takich okolicznościach ostatnią wolę oświadczył w 1429 r. kapłan kościoła parafialnego w Świdnicy Augustyn Wirt z Nysy (*in suo Comodo et in [...] sue egeritudinis licet langwentem corpore sanum tamen [...] fruentem per omnia ratione... suam ultimam, voluntatem*)<sup>6</sup>. Identyczny los spotkał w 1442 r. Jana Welczila, mieszczanina świdnickiego, który leżał *in domo habitacionis Conradi Wiltberg in platea dicta Coppingasse*<sup>7</sup>. Mieszczanin świdnicki Tomasz Noblig rozporządzenia swojego majątku dokonał w 1585 r. *auff seinem Krankenlager*<sup>8</sup>. Spisujący testament wdowy Judyty Reibnitzin w 1615 r. odnotował, że *sie selmbst krank im Bette lag*<sup>9</sup>. O długotrwałej słabości i ubytku sił fizycznych informuje akt ostatniej woli mieszczanina i rajcy świdnickiego Stentzela Glassera z 1616 r. (...*meine langedienge Leibesschwachheim vnd merklichen abnehmens seiner Cräfte... seinen lezten Willen auffzurichten*)<sup>10</sup>. Wielu testatorów motywował starczy wiek, co m.in. następującymi słowami wyartykułował Ulrich Schoff w 1406 r.: *Ulricus Schoff Miles Quamque corpore per multe [...] aliquid debilitatus sanus temen mente... compesque... suam ultimam voluntatem*)<sup>12</sup>. Wielu testatorów spisywało testament pod wpływem wieku i choroby. Mieszczanin świdnicki Mikołaj (*Nickel*) Address starszy w testamencie swoim z 1593 r. zawarł uwagę, że czyni zapis w starszym, schorowanym wieku i w obliczu aktualnie przeżywaney choroby (*in meinem schwachen Alter... in meiner Kranckheit*)<sup>13</sup>, podobnie Merten Päckelt *wegen meines hohen alters unndt schwachheitt halben selbst zu weg unndt stege nicht fort kan [...]*<sup>14</sup>. Podeszły wiek i choroba motywowały do spisania testamentu Christophora Vincentiusa, mieszczanina wrocławskiego, który na początku XVII w. sprawował w Świdnicy urząd adwokata w cesarskim sądzie mańskim (...*in Anbetracht seines Alters unndt seiner schwachen Leibeskräfte sein Testament erkleret*)<sup>15</sup>.

<sup>5</sup> Por.: J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć*, Kraków 1981; M. Sznajderman, *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, Warszawa 1994.

<sup>6</sup> AP W-w, Dokumenty, U 638 (skrót: Archiwum państwowe Wrocław).

<sup>7</sup> AP W-w, Dokumenty, U 7312.

<sup>8</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3558a.

<sup>9</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3658.

<sup>10</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3663.

<sup>11</sup> Oryginał w tym miejscu uszkodzony stąd nieczytelny.

<sup>12</sup> AP W-w, Dokumenty, U 417.

<sup>13</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3587.

<sup>14</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3625 z 1607 r.

<sup>15</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3656 z 1613 r.

Testamenty, które zaczęto powszechniej stosować wśród mieszczaństwa europejskiego od przełomu XIII/XIV w., motywowane były w pierwszym rzędzie potrzebami duszy, a dopiero na drugim planie regulacjami majątkowymi rodziny<sup>16</sup>. Legaty na cele kościelne i dla biednych kształtowały pierwotną formę testamentu. Ich brak jest bardzo rzadki. W Lubece w niektórych latach XIV w. zapisy tego rodzaju były obecne w ok. 80% ogólnej liczby testamentów lubeczan<sup>17</sup>. Rozmiary i rodzaje zapisów były naturalnie różne, zależne od sytuacji gospodarczej, statusu socjalnego, pobożności i potrzeb dotyczących zbawienia duszy testatora. Dla przykładu warto ze względu na wysokość legowanej kwoty przywołać przypadek lubeczanina Marquarda Langheside, który w roku wielkiej dżumy (1358) na potrzeby kościołów, szpitali i na opiekę nad biednymi wydzielił z całej masy spadkowej 890 grzywien lubeckich aż w szesnastu miejscowościach położonych wzdłuż wybrzeży Bałtyku<sup>18</sup>. Zapisywane środki na rzecz kościołów w pierwszym rzędzie przeznaczano na budowę nowych obiektów sakralnych (*pro fabrica ecclesiae*), na potrzeby wewnętrznego wyposażenia, na fundacje nowych ołtarzy, kaplic prywatnych, na szkło okienne, na dzwony, obrazy, wieczną lampkę, na organy, na msze wieczyste, na kapłanów, wikariuszy, spowiednika testatora, na klasztory, konwenty żebrzące, beginki, domy ubogich, na konkretnych pensjonariuszy. W przypadku klasztorów żeńskich legaty były na ogół ograniczone do biednych mniszek, nie mających żadnego zabezpieczenia z domu rodzinnego.

Możni kupcy i rzemieślnicy zakładali, zwłaszcza w kościołach parafialnych, kaplice rodowe albo ołtarze. W tych kościołach lub na ich cmentarzach z reguły chcieli być pochowani. W imię miłości bliźniego kształtowanej na gruncie nauki Chrystusowej nie szczydzili środków pieniężnych na różne domy miłosierdzia, bursy dla uczniów i studentów, szpitale żakowskie i przytułki dla chorych i ubogich<sup>19</sup>. Trędowaci, zamieszkujący liczne w XIV i XV w. leprozoria na obrzeżach miast, żywieni byli żywnością dostarczaną przez ofiarnych darczyńców za pośrednictwem żebrzących mnichów. Liczne leprozoria funkcjonowały wokół dużych miast. Dla przykładu wokół Lubeki w połowie XIV w. doliczyć się można było w różnych latach od sześciu do ośmiu takich szpitali, w których przebywało ok. 100 trędowatych pensjonariuszy<sup>20</sup>. Jeszcze więcej takich placówek znanych jest z Frankfurtu/M<sup>21</sup>.

---

<sup>16</sup> Por.: J. Schildhauer, *Hansestädtischer Alltag. Untersuchungen auf der Grundlage der Stralsunder Bürgertestamente vom Anfang des. 14. bis zum Ausgang des. 16. Jhs.*, Weimar 1992, s. 9, 17.

<sup>17</sup> A. v. Brandt, *Mittelalterliche Bürgertestamente. Neuerschlossene Quellen zur Geschichte der materiellen und geistlicher Kultur*, Heidelberg 1973, s. 18.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 18–20.

<sup>19</sup> J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w Polsce*, Kraków 1934, s. 461–463.

<sup>20</sup> A. v. Brandt, *op. cit.*, s. 20.

<sup>21</sup> G.L. Kriegk, *Deutsches Bürgertum im Mittelalter mit besonderer Beziehung auf Frankfurt*, Bd. 1, Frankfurt/M. 1868, s. 27.

Wśród zapisów *ad pias causae* specjalne miejsce zajmowały legaty na rzecz bractw religijnych, w mniejszym stopniu także świeckich (np. browarników, kuśnierzy itp.). W jednych i drugich organizowano ćwiczenia skupienia, procesje, uroczyste ceremonie pogrzebowe, stypy. W średniowieczu, zwłaszcza w latach licznych epidemii w XIV i XV w. powszechnie uważano, że przynależność do różnych bractw chroni przed potępieniem. Okresem kulminacyjnym w rozwoju różnych bractw był przełom XIV/XV w. W Hamburgu badacze doliczyli się ich wówczas ponad stu, w Lubece 70, w Rostoku 15, w Stralsundzie 37<sup>22</sup>. Wiele bractw funkcjonowało przy konkretnych kościołach. W licznych miastach działało bractwo biednych scholarów, na które legowano pieniądze i różne produkty materialne.

W wielu nadaniach ostatniej woli jest mowa o pogrzebie testatora, tj. o miejscu i epitafium, o specjalnych życzeniach dotyczących ceremonii tego obrzędu, mszy pogrzebowych, memoratywnych, ich rodzajów (czytanych, śpiewanych), modlitw specjalnych, m.in. w ramach tzw. godzin maryjnych (niem. *Marienzeiten*), wpisów do nekrologów kościelnych i klasztornych, a także jeszcze innych czynności z tytułu *pro remedio animae* (niem. *Seelgerät, Seelgerethe*), zwłaszcza legatów dla osób i instytucji Kościoła oraz dla chorych i biednych. Zapisy *ad pias causa*, nie tylko w związku z pochówkiem i memoracją o zmarłym, do czasów reformacji zamieszczano na pierwszym planie, a rozporządzenia dotyczące majątku na rzecz współmałżonka, dzieci oraz dalszych krewnych na drugiej pozycji, bowiem mentalność mieszczanina i rycerza kształtowało poczucie niepewności losu po śmierci, stąd priorytetowe były pobożne i charytatywne legaty. Szczegółowo sformułowane życzenia testatorów, dotyczące różnych form modlitw memoratywnych oraz w dniu pogrzebu, ustępowały miejsca od połowy XVI w. jedynie wskazaniom miejsca pochówku i ogólnym życzeniom dotyczącym ceremonii obrzędu pogrzebowego. W całym okresie do końca XV w. miejsce pochówku wskazane zostało tylko w jednym testamencie Ulricha Schaffgotscha z 1406 r.<sup>23</sup>, który chciał być pochowany pod ołtarzem w kościele franciszkanów p.w. NMP w Świdnicy, przy którym miały być odprawiane msze za jego duszę. Pochówek wewnątrz kościoła lub na cmentarzu obok kościoła zależał od pozycji materialnej testatora. W koszty pochówku wchodziły też czyny miłosierne świadczone biednym z tej okazji<sup>24</sup>. Biednych zapraszano do stołu w dniu pogrzebu, do tego dochodziły wydatki na łaźnię dla ubogich (*Seelebath*). Testatorzy w ramach

<sup>22</sup> J. Schildhauer, op. cit., s. 28; G. Brandes, *Die Geistlichen Bruderschaften in Hamburg während des Mittelalters*, „Zeitschrift des Vereins für Hamburgische Geschichte”, Hamburg 1934–1937, Bd. XXXIV, s. 75–77; Bd. XXXV, s. 57–59; Bd. XXXVI, s. 65–67; G. Crull, *Geistliche Bruderschaften in Rostock*, „Beiträge zur Geschichte der Stadt Rostock”, Bd. 9, Rostock 1915, s. 33–35; H. Heyden, *Die Kirchen Stralsunds-und ihre Geschichte*, Berlin 1961, s. 40–42; M. Zmyslony, *Die Bruderschaften in Lübeck bis zur Reformation*, „Beiträge zur Wirtschafts-und Sozialgeschichte”, Bd. 6, Kiel 1977, s. 28–30.

<sup>23</sup> AP W-w, Dokumenty, U 417.

<sup>24</sup> H. Jedin, *Was kostete im Jahre 1488 ein Begräbnis?*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, Bd. 4 (1939), s. 288–290; J. Drabina, *Życie codzienne...*, s. 126.

czynów miłosierdzia czynili również legaty dla chorych w szpitalach, m.in. dla zadżumionych<sup>25</sup>. Świadczenia na rzecz potrzebujących należały do kano-  
nów dobrego umierania, ponieważ w średniowieczu, a w znacznym stopniu  
także w XVI i XVII w. uważano, że w ten sposób skróci się męki czyścicowe  
zmarłego<sup>26</sup>.

Bogatsi, analogicznie jak mieszczaństwo innych miast ziem polskich  
i różnych regionów Europy, wybierali na miejsce spoczynku kościoł<sup>27</sup>. Wśród  
mieszczan świdnickich najbardziej popularny był kościół parafialny<sup>28</sup>. Przy-  
kładowo wskazać można Tobiasza Fischera, filozofa, lekarza miejskiego, któ-  
ry życzył sobie pochówku w kościele parafialnym obok miejsca pochówku  
żony, a jednocześnie ceremonii pogrzebu bez zbędnego przepychu i bez spe-  
cjalnej mowy nad jego grobem, co ujął w następującym stwierdzeniu: *mein  
leib, ohne... geprenge inn die Phfarrkirche, neben mein Hawssfrouwe gelegit  
keine Leichsermon aber darbey gehalten werde*<sup>29</sup>. Obok syna w kaplicy heer-  
dańskiej kościoła parafialnego pragnął być pogrzebany książęco-biskupi ko-  
lektor w Świdnicy Mateusz (*Matthes*) Bast (*den leib befehle ich noch christli-  
cher ordnung inn die heerdanische Capell inn der Pfarrkirchen alhier neben  
meinen geliebten Sohn seligen, erlichen zuebestatten*)<sup>30</sup>. Waclaw (*Wenczel*) Je-  
nisch, mistrz stolarski zapisał 25 m. na kościół NMP oraz 25 m. *auff Epta-  
viumb* w miejscu wiecznego spoczynku w tym kościele<sup>31</sup>. Mieszczanin świd-  
nicki Jakub Granwitz z tytułu pochówku w kościele parafialnym legował  
środki pieniężne w wysokości pięciu tal. dla kaznodziei i po jednym tal. dla  
każdego z kapłanów tej świątyni, nadto osiem tal. dla biednych<sup>32</sup>. Baltazar  
(*Balthasar*) Fraytagk starszy, mieszczanin świdnicki, chcąc być pochowany  
w ziemi obok swojej pierwszej żony Urszuli, złożył następującą szczegółową  
dyspozycję swoim spadkobiercom dotyczącą szczegółów ceremonii pogrzebo-  
wej, a zwłaszcza rodzaju i stylu, w jakim miało być wykonane epitafium  
i płyty nagrobne: *...ist mein leczter Wille, das mein totter Corper nach chri-  
stliche ordnung, doch sonder verprenge, zu der Erden, daher er genemmen ist  
an denen ort, da meine liebe erste hausfraw Vrsula begraben lige, unnd mein  
Eiptaphium aufgerichtet, von meinen Erben bestattet werde, die dar aus ge-  
meiner Erbschafft ein Kupper decke ober gedach mein Epitthafium zu ma-  
chen, unnd zween Leichstein darunter legen zulassen schuldig sein sollen*<sup>33</sup>.

<sup>25</sup> W. Wattenbach, *Spitälcr für Aussätzige in Schlesien*, „Zeitschrift für Geschichte Schle-  
siens”, Bd. 3 (1860); K. Dola, *Szpitalc średniowieczne Śląska*, cz. 1: *Rozwój historyczny*, „Rocznik  
Teologiczny Śląska Opolskiego”, t. 1, cz. 2 (1968).

<sup>26</sup> B. Geremek, *Litość i szubienica*, Warszawa 1989, s. 17.

<sup>27</sup> Por. J. Schildhauer, op. cit., s. 26 i n.

<sup>28</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3565, 3600; AP W-w, Akta, 186, 160; AP W-w, Dokumenty,  
U 3664.

<sup>29</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3664 z 1616 r.

<sup>30</sup> AP W-w, Akta, 192, 16-19 z 1614 r.

<sup>31</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3590 z 1596 r.

<sup>32</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3565 z 1584 r.

<sup>33</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3595 z 1597 r.

Wdowy – Katarzyna Pruaffin oraz Katarzyna Frueausfin, mieszczyki świdnickie, które wyraziły wolę pochówku w świdnickim kościele parafialnym obok swoich mężów, poleciły wmurowanie po dwie szerokie płyty z kamienia, a nad tymi płytami umieszczenie ich herbów, wykonanych z mosiądzu (*mesenen Wappen*). Każda z tych inwestycji została opłacona niebagatelną kwotą w wysokości 120 tal. Uroczystości pogrzebowe w obu wypadkach miało uświetnić specjalne *Opus musicum* w wykonaniu chóru kościelnego za sumę 25 tal.<sup>34</sup> Marcin (*Martin*) Frise, mieszczanin świdnicki wyraził życzenie skierowane do żony, aby mógł być godnie pochowany w grobie ziemnym w obecności przyjaciół na cmentarzu kościoła parafialnego (*Wann Ich nun alss Todes verschiden sein werden so sol mein Corper zugebürlicher Zeit, von meiner geliebten Haussfrawen, Eherlich und wie sichs gebüret auf das begrebnüss, des geschlechts der Freundischen auff Pfarrkirchhofe alhier, In die Erde bestattet werden*)<sup>35</sup>. Na tym samym cmentarzu obok grobu siostry Barbary pragnęła być pochowana Jadwiga (*Hedwig*), wdowa po magistrze Jerzym Weise<sup>36</sup>. Zapewne życzyli sobie pochówku na cmentarzu parafialnym niektórzy spośród testatorów, którzy nie wskazali w akcie ostatniej woli konkretnego miejsca grobu ziemnego, poprzestając zazwyczaj na wskazaniu go spadkobiercom (*alss eines Christen menschen, zur Erden, an die Stelle, die ich inen angezeiget, ehrlichen bestatten unnd begraben sollen*)<sup>37</sup>. Życzenie pochówku w ziemi bez wskazania jego miejsca i prośbę o skromne ceremonie wyraziła w 1613 r. mieszczyka świdnicka Ewa Tschirschken<sup>38</sup>. Bogaty kupiec świdnicki Hanss Preuss sformułował z kolei życzenie, aby jego pochówek w matce ziemi odbył się zgodnie z panującymi w tym zakresie obyczajami w mieście i aby był godziwy (*Meinen Sterblichen Leib und Todten Körper aber, bescheide ich seiner alten Mutter der Erden und wil das nach meinem Tode derselbte, mit (bey diser Stadt) Gebreuchliche Ceremonien ehrlichen zur Erde bestattet werden solle [...]*)<sup>39</sup>. Skromnego, ale godnego pochówku w ziemi życzyła sobie Maria, wdowa po proboszczu parafii ewangelickiej w Świdnicy, Fryderyku Holsteinie. Można przypuszczać, iż miejscem tego pochówku był cmentarz ewangelickiego kościoła parafialnego<sup>40</sup>.

Konstrukcję wewnętrzną tekstu testamentu określały podręczniki *dobrego umierania* popularne wśród katolików, jak i ewangelików. Zarówno jedni, jak i drudzy nie byli wolni od lęków, jednak ewangelicy znajdowali pocieszenie w doktrynie, natomiast katolicy szukali wspomnienia orędowników, stąd ich szczodroblivość w testamentowych zapisach tytułem *ad pias causae*. Ochroną ewangelika było *praedestinatio*, w związku z czym odrzucali oni

<sup>34</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3600 z 1599; AP W-w, Akta, 186, 95–98.

<sup>35</sup> AP W-w, Akta, 186, 268–271 z 1601 r.

<sup>36</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3548 z 1586 r.

<sup>37</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3572 z 1586 r.

<sup>38</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3653 z 1613 r.

<sup>39</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3654 z 1613 r.

<sup>40</sup> AP W-w, Akta, 192, 49–50 z 1621 r.

zbyt wybujałą obrzędowość pogrzebową. Od umierającego ewangelika oczekiwano bezwarunkowej wiary w zbawienie duszy, a wszelkie zwątpienia uznawane były za dzieło szatana<sup>41</sup>. Dla katolików *Hora mortis* była w większym stopniu niż dla ewangelików czasem walki o duszę poprzez *meditatio mortis*. Brak skruchy, a zwłaszcza wszelka zatwardziałość w grzechu były traktowane jako oznaki paktu z diabłem. Tylko w takim duchu winno było przebiegać rozporządzenie majątku<sup>42</sup>. W testamentach katolików Bóg Ojciec jawił się jako surowy sędzia decydujący o zbawieniu lub potępieniu duszy. Świadomość niewypełnienia wymagań Boga powodowała lęk i obawę przed wiecznym potępieniem.

Testament był zatem nieodzownym instrumentem w formowaniu pełnej dojrzałości duchowej testamentodawcy do śmierci, bowiem stanowił świadectwo oczyszczenia testatora z pychy, był dowodem właściwego stosunku wobec rodziny i bliskich, a także pełnej pokory wobec Boga. Pod względem formalnym stanowił rodzaj dokumentu o wysokim stopniu prywatności (zdradzał analogie do korespondencji). Poza dyspozycjami dotyczącymi podziału spadku, w określonych formułach zawierał wyznanie wiary (w inwokacji i arendze), zapis uczuć żywionych wobec współmałżonka, dzieci i dalszych krewnych, wreszcie dyspozycję dotyczącą pogrzebu, a także końcowe życzenie realizacji sformułowanych rozporządzeń w pełnym pokoju i atmosferze wzajemnego poszanowania.

W inwokacji najczęściej podkreślano jedność i niepodzielność istoty Boskiej w oparciu o dogmat Trójcy Świętej. Formuła ta w całym badanym wymiarze czasowym kształtowana była redakcyjnie z nieznacznymi odmiankami tekstu w formie: *In nahmen der heiligen untzertheilten Dreyfaltigkeit (amen) Gots des Vatern, Sohnes und heiligen (Geisten) Christen amen*<sup>43</sup>.

Arenga stanowiła akt pokory, w której zarówno w dobie średniowiecza, jak i w XVI i w pierwszych dziesięcioleciach XVII w. podkreślano niezmiennie nieuchronność i niepewność godziny śmierci, marność kondycji ludzkiej, pożegnanie ze światem doczesnym, pokój wieczny po śmierci. Najczęściej formuła ta łączy się z suplikacją kierowaną do Chrystusa (u katolików również do Matki Bożej) o przyjęcie duszy testatora.

Wszystkie te aspekty przykładowo ilustrują następujące ujęcia: *zu gemütte gezogen und betrachtet des Zergengliche Wesen auf dieser Weltt und das nichts gewissers als der Zeitliche todt, und damit durch das vortienst Christi, den Christgleubigen der eingang zum ewigen Leben nichts ungewessers aber als die stunde desselben. Und offt der zeitlichen verlassenschafft halber sich uneinigkeit zuerwegen pflegt, welches aber mit gutter Ordnung*

<sup>41</sup> A. Nowicka-Jeżowa, *Homo viator – mundus – mors*, t. II, Warszawa 1988, s. 60.

<sup>42</sup> J. Morawski, *Droga przed Bogiem śmierć świętych albo dyspozycja na śmierć dobrą, nauka S. Teologii, i pobożnymi z Pisma Świętego i Ojców SS.... objaśniona*, Poznań 1699, s. 48.

<sup>43</sup> Patrz np.: AP W-w, Dokumenty, U 3262 z 1594 r.; AP W-w, Akta, 186, 223–231 z 1600; 186, 196–198 z 1600. Zob. również: M. Borkowska, OSB, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1984, s. 11.



*abzuwenden ein ieder mensch schuldig, damit nun auch nicht ohne solche ordnung, wie als nach meinem tödtlichen abgange meines Zetlichene guttes... ich abscheiden.* Suplikację kierowną do Chrystusa dotyczącą duszy testatora sformułowano następująco: *...meine Seele, der wolle mir durch den heiligen Christ beÿwohnen, an meinem lezten ende beÿstehen, mich inn seinem Erkändnuss erhalten, und zum ewigen Leben bewahren<sup>44</sup>, Ich in dieser be- trubten und bekummerten welt, mir offtmals zur gemutt gezogen wie das wir alle sterblich, und das ein trewherziger Vater, für seinen tödtlichen abgange unter seinen Kindern, nichts bessers und Fruchtbares, da gutten fride und ainigkeit Stifften, dargegen aber Zanckh und wider wertigkeit verhutten könne<sup>45</sup>, wir alle menschen auss schulden der Natur tödtlich und zum sterben ausgesatz und geboren werden, und alss dem menschen, nichts gewissers den der todt, nichts ungewissers aber als die Stunde desselben sey, formuła suplika- cji: so befehle ich meÿne Sehle in die handt Gottes, des allmechtigen Vatters, und in des vortrauen, des bitteren leiden und sterben Jhesu Christi... genom- men<sup>46</sup>.*

#### SUMMARY

In *Kazanie o śmierci* (“A sermon about death”), Polish writer and Jesuit preacher Piotr Skarga wrote: “reward wrongs, write a last will”. Hence, the authors of *ars bene moriendi* manuals from 16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> centuries were of the opinion that the last will was an indispensable step on the road towards a “good death”. They argued that the last will enabled the testator to erase the committed wrongs, secure his family and leave his worldly affairs in good order.

---

<sup>44</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3262 z 1594 r.

<sup>45</sup> AP W-w, Akta, 186, 223–231 z 1600 r.

<sup>46</sup> AP W-w, Akta, 186, 315–317 z 1600 r.; patrz również: M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987, s. 73; J. Schildhauer, op. cit., s. 18.